

Maciej Szmyd

## Projekt krytyczny *Pałuby* Karola Irzykowskiego w kontekście historii filozofii

Cel niniejszego artykułu jest skromny. Chodzi w nim o analizę jednego aspektu czy też jednego elementu *Pałuby* Karola Irzykowskiego. Moim zamiarem jest rekonstrukcja epistemologicznych ambicji, które wiązał późniejszy słynny krytyk ze swoją jedyną powieścią oraz umieszczenie ich w filozoficznym kontekście epoki. Chciałbym także krótko odnieść się do licznych głosów sytuujących Irzykowskiego w roli prekursora Freuda, Adlera czy – najogólniej rzecz biorąc – psychoanalitycznej orientacji w psychologii.

W związku z dość minimalistycznymi celami mojej pracy nie będę miał okazji do poruszenia problemów najbardziej intrygujących dotychczasowych analityków powieści, takich jak autotematyzm *Pałuby*, status zdań fikcyjnych w utworze, prekursorstwo wobec awangardowej prozy dwudziestolecia międzywojennego, ba, nawet francuskiej „nowej powieści”, polemika z estetycznymi dogmatami Młodej Polski itd. Mój wysiłek bowiem skupił się na umieszczeniu dzieła Irzykowskiego nie w kontekście ewolucji pojęć estetycznych, lecz na wpisaniu go w – z konieczności szkicowo zarysowaną – historię idei filozoficznych. Oczywiście również ten mój program czytania *Pałuby* ma długą tradycję. Pierwszym prominentnym komentatorem powieści, który sugerował jej czytanie w kontekście współczesnej mu filozofii był sam Karol Irzykowski, powołujący się w *Uwagach do „Pałuby”* na Artura Schopenhauera<sup>1</sup> oraz cytujący *Analyse der Empfindungen* Ernsta Macha<sup>2</sup>. W tej warstwie komentującej *Pałuby* dawał on jasno do zrozumienia, że artystyczna warstwa jego utworu jest wtórna wobec pewnych przeświadczeń filozoficznych, zaś kształt świata przedstawionego spełnia swoiście instrumentalną rolę ich egzemplifikacji. Liczni późniejsi krytycy i historycy literatury poszli tym śladem w swoich interpretacjach powieści. Pośród nich było wielu takich, którzy próbowali wzboğa-

<sup>1</sup>K. Irzykowski, *Pałuba, Sny Marii Dunin*, Wrocław 1981, s. 414, 416, 420, 429, 447.

<sup>2</sup>Tamże, s. 406–407, 447.

cić kontekst interpretacyjny *Paluby*. Niewątpliwie najwybitniejszym z nich był Kazimierz Wyka, który w swoim *Wstępie do „Paluby”* wykazywał prekursorstwo Irzykowskiego wobec koncepcji twórców psychologii głębi<sup>3</sup>, później zaś ujęcie to próbował rozwijać m.in. Ryszard Zengel<sup>4</sup>. Jako że rezultat ich wysiłku interpretacyjnego nie okazał się, podług mojej oceny, do końca przekonujący, w dalszej części artykułu będę abstrahował od konkluzji zawartych w ich artykułach.

Gdybyśmy spróbowali uchwycić najistotniejszą treść filozoficznych zamierzeń, które towarzyszyły Irzykowskiemu w trakcie tworzenia *Paluby*, mogliśmy je streścić w haśle „krytyka poznania”, a ujmując rzecz bardziej szczegółowo – krytyka języka. Fundamentem tego intelektualnego przedsięwzięcia była konstatacja niedoskonałości naszych kategorii poznawczych, które zakorzenione w języku dzielą z nim immanentną tendencję do fałszowania i zniekształcania rzeczywistości. W tym właśnie autor powieści zdaje się upatrywać przyczyn naszych permanentnych trudności w rozumieniu sensu zdarzeń, zakłóceń naszych usiłowań samooceny czy interpretacji działań innych ludzi.

Ubóstwo naszego języka, jego brak precyzji, niejasność i ogólność pojęć, za pomocą których opisujemy świat, nędza naszych schematów interpretacyjnych powodują trudną do zwalczenia niemożność sprostania w naszych aktach poznawczych złożoności, wielokształtności i bogactwu rzeczywistości. Cała powieść w zasadzie jest egzemplifikacją tezy wypowiedzianej przez autora, która głosi, że „życie, płynne życie na każdym kroku rozsadza konwencje słów i wykazuje ich nierównoległość”<sup>5</sup>.

Cały kompleks zagadnień związanych z tą problematyką ujął Irzykowski w swojej „teorii bezimienności”, której podstawy tak formułuje: „według teorii bezimienności wielka część słów, zwłaszcza w dziale zjawisk psychicznych, jest nie tylko niewystarczająca, lecz wręcz fałszywa”<sup>6</sup>.

Autor *Paluby* skupia się w swojej powieści na konstruowaniu sytuacji, w których język i zapośredniczone w nim schematy ujmowania rzeczywistości stają się przeszkodą w procesie rozumienia siebie, swoich i cudzych stanów psychicznych. W myśl bowiem „teorii bezimienności” konwencjonalne, językowe środki opisu świata okazują się nieprzystawalne do zmiennej, chaotycznej, niestabilnej rzeczywistości, której heraklityjska złożoność, dynamika okazują się niemożliwe do adekwatnego oddania przez środki pojęciowe. Szczególnie jaskrawo przedstawia się ta niemoc w odniesieniu do rzeczywistości psychicznej, wyjątkowo bogatej, wielokształtnej, rządzonej przez wielorakie impulsy, całą mnogość świadomych i nieświadomych bodźców.

Pisze Irzykowski: „gdy porównywać na serio to co życie przynosi z nazwami zaczerpniętymi ze «skarbnicy» słów natenczas okazują się liczne ułamki, niedokład-

<sup>3</sup> K. Wyka, *Wstęp do „Paluby”*, [w:] tenże, *Młoda Polska*, Kraków 1987, t. 2, s. 200–205.

<sup>4</sup> R. Zengel, „*Paluba*” po latach, „*Twórczość*” 1958, nr 11, s. 128.

<sup>5</sup> K. Irzykowski, *Paluba, Sny Marii Dunin*, s. 353.

<sup>6</sup> Tamże, s. 352.

ności, fałsze”<sup>7</sup>. Nieprzystawalność języka do rzeczywistości powoduje, że nasza wiedza o najistotniejszych sferach ludzkiej egzystencji, wiedza z natury rzeczy formułowana środkami językowymi, jest żałośnie uboga, oparta na kilku podstawowych stereotypach i konwencjonalnych banałach. Potoczna mądrość zdaje się nie dostrzegać niewspółmierności słów i rzeczy, pojęć i rzeczywistości, bezkrytycznie wierząc w dosłowność i prawdę naszych konwencjonalno-językowych schematyzacji świata. W tej optyce wszelkie rozstrzygnięcia co do faktycznego stanu rzeczy zapadają poprzez interpretowanie zdarzeń w kontekście kilku podstawowych typologizacji faktów, nie skonfrontowanych dostatecznie głęboko ze złożoną i niejednoznaczną rzeczywistością.

Dlatego analizujemy miłość Piotra Strumieńskiego do jego pierwszej żony Angeliki, nieświadomie ignorując dysonans pomiędzy złożonością kompleksu zjawisk emocjonalnych, które w skrócie nazywamy „miłością” a prostotą pojęcia, którym się posługujemy. Pytamy o osobowość postaci zapominając, że już swym pytaniem narzucamy chaosowi zmiennych elementów fikcje czegoś określonego i dobrze zdefiniowanego. Pytamy o sztukę, istotę życia, dusze bezrefleksyjne wierząc, że tym czysto pojęciowym bytom odpowiada jakakolwiek rzeczywistość. Pytamy o prawdę, nie zdając sobie sprawy z całej wieloznaczności, niejasności i pragmatycznie wątpliwej wartości tego pojęcia.

Parafrazując słowa W. Gombrowicza, Irzykowski poświęcił swoją powieść opisom męki rzeczywistości na prokrustowym łożu pojęć. Autorowi przyświecał ambitny cel wyzwolenia naszego umysłu z niewoli językowych abstrakcji, racjonalistycznych schematyzacji, literacko ufundowanych stereotypów.

Demonstracja fałszów poznawczych, przekłamań języka, abstrakcyjnych zniekształceń rzeczywistości ma w intencji pisarza przywrócić nam jasność spojrzenia na świat, oczyszczonego z nieuprawnionych wtętwów.

Wszystkie te radykalne ambicje krytyczne Irzykowskiego są jednak w pewnym sensie dobrem wspólnym jego epoki. Szczególnie łatwo można wskazać na paralelne rozumienie natury języka i potrzebę jego filozoficznej krytyki w będącym naturalnym punktem odniesienia dla galicyjskiego pisarza Wiedniu.

Najstojniejszym dziś przedstawicielem tej krytycznej tradycji intelektualnej związanej z Wiedniem jest jeden z ostatnich jej przedstawicieli – Ludwig Wittgenstein. Jak credo, ale i podsumowanie historii pewnej umysłowej formacji, wypowiedziane u jej schyłku, brzmi zdanie z *Traktatu logiczno-filozoficznego* Wittgensteina „Wszelka filozofia jest krytyką języka”<sup>8</sup>. Należy jednak pamiętać, że twórczość autora *Dociekań filozoficznych* jest końcowym etapem rozwoju silnie obecnej w życiu intelektualnym Wiednia tendencji. O jej roli i znaczeniu może świadczyć fakt, że Artur Chmielewski w swojej monografii, poświęconej filozofii Karła Rajmunda Poppera, kreśląc obraz życia umysłowego stolicy Austrii przełomu wieków, pierwszy

<sup>7</sup> Tamże, s. 178.

<sup>8</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 1997, s. 21, teza 4.0031.

rozdział swojej książki zatytułował „Krytyka języka”<sup>9</sup>. Pisze w nim o takich postaciach, jak Karl Kraus, Fritz Mauthner czy Ernst Mach.

Dwaj pierwsi, każdy na inny sposób, kładli nacisk na niepożądane konsekwencje pewnej spontanicznej, ludzkiej skłonności do przypisywania realnego bytu pojęciom abstrakcyjnym i terminom ogólnym. Uznawali oni ten fakt za przyczynę nie tylko pożałowania godnych, nie kończących się filozoficznych kontrowersji, ale i fatalnych następstw w stosunkach międzyludzkich. Spotykamy się tutaj z niezwykle wyrazistą analogią do zawartej w *Pałubie* i stanowiącej bodaj podstawowy komponent intelektualnego programu powieści strategii krytyki hipostaz. Wspomniana krytyka polega na wykazywaniu błędnego charakteru praktyki traktowania nazw abstrakcyjnych jak nazw konkretnych.

Według Irzykowskiego, a także wszystkich poprzedzających go i późniejszych od niego nominalistów, pozytywistów czy reistów<sup>10</sup> sensownie możemy mówić tylko o kochających się ludziach, sprawiedliwych uczynkach czy braciach, nie zaś o miłości, sprawiedliwości czy braterstwie. Równoważne traktowanie nazw abstrakcyjnych i nazw typu „krzesło”, „kamień” czy „aligator” jest źródłem niepożądanych konsekwencji teoretycznych i praktycznych.

Trudno sensownie odpowiedzieć na pytanie, czy krytyka hipostaz była dla Irzykowskiego wyrazem zapatrywań ontologicznych, pewne jest natomiast, że była pochodną przemyśleń pisarza co do sensownych i uprawnionych sposobów użycia języka. Autor *Pałuby* wielokrotnie przyłapuje *in flagranti* swoich bohaterów na procederze hipostazowania. Co więcej, w przypisach demonstruje poglądowo dwa kliniczne przypadki tej przypadłości. Otóż by zobrazować „jak częstym jest hipostazowanie w codziennym życiu”, przytacza Irzykowski przykład dwóch gentelmentów, którzy mimo różnicy zapatrywań co do znaczenia pojęcia „modernizm” święcie wierzyli, że tej nazwie ogólnej odpowiada jakaś realna, ściśle określona substancja. Drugi przykład odnosi się do pojęcia „sądu obiektywnego”, bezkrytycznie traktowanego na podobieństwo kantoskiej rzeczy samej w sobie, co przeczy nie tylko dyrektywie zwalczania hipostaz, ale i preferowanej przez autora „Pałuby” postawie subiektywizmu poznawczego.

Co więcej, Irzykowski starał się odtworzyć genezę powstawania nazw abstrakcyjnych, ich funkcje oraz inne mechanizmy naszej wielkiej, poznawczej pomyłki.

Jeżeli chodzi o pierwszy z wymienionych problemów to późniejszy autor *Walki o treść* przy okazji analizy terminu „dusza” wyjaśnia genealogie tego typu pojęć odwołując się do swoistej zasady ekonomii językowej, która wyraża się w tworzeniu pewnego rodzaju skrótów w celu bardziej oszczędnego i ekonomicznego opisu zjawisk złożonych. Według polskiego pisarza termin „dusza” jest konwencjonalnym

<sup>9</sup> A. Chmielewski, *Filozofia Poppera. Analiza krytyczna*, Wrocław 1995, s. 21–27.

<sup>10</sup> Najwybitniejszym polskim reistą był Tadeusz Kotarbiński. Swoje reistyczne poglądy formułował w długim cyklu prac, na który składały się m.in. takie artykuły jak: *Sprawa istnienia przedmiotów idealnych*, „Przegląd Filozoficzny” 1920, XXV, Nr 2; *Uwagi na temat reizmu*, „Ruch Filozoficzny” 1930, XII, *Zasadnicze myśli pansomantyzmu*, „Przegląd Filozoficzny” 1935, XXXVIII, Nr 4; *O postawie reistycznej czyli konkretystycznej*, „Myśl Współczesna” 1949, Nr 10.

symbolem, którego używamy, gdy chcemy mówić o sumie zjawisk składających się na ludzką psychikę. Wyjaśnia nam to Irzykowski bardzo jasno pisząc: „Nie ma bowiem duszy, są tylko zjawiska psychiczne”. Aforystycznie powiedzmy: nie ma rzeczownika, jest tylko czasownik, czyli pewnego gatunku „elementy”<sup>11</sup>.

Nietrudno znaleźć kontekst dla tego typu deklaracji we współczesnych polskiemu pisarzowi kierunkach filozoficznych, szczególnie w filozofii nauki odwołującej się ówczesznie bardzo często do zasady ekonomii myślenia. Przykładowo, prominentni myśliciele tego czasu Richard Avenarius i Ernst Mach uznawali zasadę ekonomii opisu za istotę myślenia naukowego. Według nich wszystkie teorie, prawa, zasady, hipotezy, czyli zdania nie odnoszące się bezpośrednio do empirycznych faktów to tylko skróty oszczędzające człowiekowi wysiłku umysłowego. Pogląd ten z kolei wydaje się być pochodną wcześniejszej tezy Herberta Spencera, iż wszystkie czynności żywych organizmów, w tym i myślenie, opierają się na zasadzie najmniejszej utraty sił. W świetle koncepcji wyżej wymienionych, słynnych na przełomie wieków filozofów, użycie takich pojęć jak analizowana przez autora *Patuby* „dusza”, jest posłużeniem się rodzajem skrótowego znaku określającego pewien stały i złożony zespół elementów, w celu uzyskania ekonomii opisu. Niebezpieczeństwo pojawia się z chwilą utożsamiania pojęcia z czymś rzeczywistym.

Irzykowski opisuje w jaskrawych barwach rezultaty takiej substancjonalizacji pojęć. Pisze: „przy pewnych słowach stracono ewidencję ich genezy, z narzędzi stały się panami [...] porobiły się więc słowa–postulaty, takie *idees fixes* wielu ludzi: piękno, sztuka, poezja, prawda, miłość”<sup>12</sup>. Prowadzi to do powstania sytuacji patologicznych, w których osoby tracące rozeznanie w naturze pojęć ogólnych ulegają swoistemu zahipnotyzowaniu abstrakcjom. Podstawowym doświadczeniem emocjonalnym tego typu osób (wśród bohaterów *Patuby* jako zahipnotyzowanych autor wymienia m.in. Strumieńskiego, Angelikę, Gasztolda) jest poczucie frustracji, rodzącej się w sposób nieunikniony z konfrontacji platońskiego nieba, ideału z chaosem i nędzą rzeczywistości. W tym kontekście demaskowanie przez Irzykowskiego nazw o pustej denotacji nabiera wymiaru nie tylko intelektualnego, ale wręcz terapeutycznego. Jest to swoista wersja – przeniesiona na poziom życia codziennego – terapii, jakiej poddał w tym czasie E. Mach nauki przyrodnicze, chcąc je oczyścić z pozostałości metafizycznych, antropomorfizmów, nieściślych terminów o nieprecyzyjnym, zdroworoządkowym znaczeniu.

Trzeba powiedzieć, że w przypadku E. Macha była to zaiste intensywna terapia. Krytykował on bowiem nie tylko pojęcia typu „rzecz sama w sobie”, ale i fizyczne terminy, jak „masa” czy „siła”. Uważał on za teoretyczną fikcję, nie tylko ducha, ale i materię, nie tylko anioły skupione na końcu szpilki, ale i całkiem swojski stół. Można powiedzieć, że machowska terapia była tak radykalna, że o mało nie spowodowała śmierci pacjenta – ataki wiedeńskiego filozofa na fikcyjne byty, jakimi były według niego atomy, spowodowały nieomal zatrzymanie rozwoju fizyki na początku XX wieku.

<sup>11</sup> K. Irzykowski, *Patuba, Sny Marii Dunin*, s. 406.

<sup>12</sup> Tamże, s. 321.

Jak wspomnieliśmy wyżej, te krytyczne ideały były własnością całej epoki i znalazły bardzo bogaty wyraz w filozofii. Można by tu wymienić takich zapomnianych dziś myślicieli, jak Avenarius, Veihinger, Cornelius czy Adam Mahrburg w Polsce. Ale tylko właśnie Ernst Mach, austriacki filozof nauki, współtwórca tzw. drugiego pozytywizmu został przywołany wprost na kartach *Pałuby*. Irzykowski cytuje fragment pracy wiedeńskiego profesora, w którym stwierdza on, że tzw. „ja” to tylko kompleks wrażeń, wiązka impresji.

Już zresztą we wcześniejszym fragmencie powieści jej autor przyłapuje swojego bohatera na pomyłce, którą precyzyjnie wyjaśnia: „błąd, hipostazja jednolitego, transcendentalnego «ja», zamiast «ja» empirycznego, złożonego”<sup>13</sup>. Przyjęte przez autora powieści stanowisko jest powtórzeniem poglądu E. Macha, który później m.in. ostro krytykował psychoanalizę za uznawanie takich nieempirycznych bytów, jak jednolite „ego”. Oczywiście ten pogląd miał w czasach Macha i Irzykowskiego już długą tradycję, co najmniej od koncepcji jaźni jako wiązki wrażeń Hume’a.

Autor *Pałuby* jednoznacznie wskazuje na źródło swojej w tym względzie inspiracji.

Bez ryzyka pomyłki można podobny wpływ odczytać w wielu innych fragmentach dyskursywnych *Pałuby*. Irzykowski pisze w pewnym momencie: „Zastrzegam się więc z góry przeciw zarzutowi materializmu, bo kwestia czy zjawiska psychiczne są materialne czy spirytualne, jak też kwestia podmiotu i przedmiotu nic mnie tu nie obchodzi”<sup>14</sup>.

Można w cytowanej wypowiedzi widzieć nie tylko wyraz podzielanego przez austriackiego filozofa agnostycyzmu wobec kwestii metafizycznych, ale i echo prezentowanego przez E. Macha tzw. neutralizmu. Według tego poglądu treści doświadczenia nie mają charakteru ani materialnego, ani psychicznego, ani subiektywnego, ani obiektywnego, lecz neutralny wobec tych kategorii. Zależnie od aspektu, w którym dane elementy rzeczywistości są ujmowane przez podmiot poznający, nabierają one któreś z wymienionych własności.

Neutralizm jest punktem wyjścia dla sformułowania przez Macha bardziej ogólnego poglądu, czyli monizmu. Motyw krytyki wszelkich dualizmów jest bardzo silnie wyeksponowany także w *Pałubie*. Jej autor w spontanicznej skłonności ludzkiego umysłu do schematyzacji rzeczywistości poprzez dualistyczne opozycje widzi najprostsz, najpowszechniejszy i najtrudniejszy do zwalczania przejaw naszej choroby nieświadomego fałszowania rzeczywistości.

Antynomie pojawiające się na kartach powieści, takie jak: miłość „anielska” i miłość ziemską, cielesność i duchowość, pierwiastek męski i żeński, „sztuka” i „życie” czy arbitralnie wykreowana przez głównego bohatera opozycja duchowa pomiędzy światami symbolizowanymi przez jego pierwszą i drugą żonę są systematycznie ośmieszane przez Irzykowskiego jako prostackie, deformujące stereotypy. Skłonność ludzkiej myśli do dualistycznego patrzenia na świat, zakładająca zawsze istnienie dwóch opozycyjnych zasad, pierwiastków czy substancji zostaje po-

<sup>13</sup> Tamże, s. 321.

<sup>14</sup> Tamże, s. 355.

traktowana przez niego jako intelektualna dewiacja i przestarzały przesąd zapewne pod wpływem propagowanych m.in. przez E. Macha haseł monizmu.

Na koniec przytoczmy jeszcze jeden fragment *Pałuby*. Jej autor pisze o swoich teoriach bezmienności i pałubiczności, że „obie są jednostronnymi, przejściowymi uchwyceniami pewnych kwestii, mogą mieć wartość jako próby, a nie jako prawa”<sup>15</sup>. Ta deklaracja Irzykowskiego od razu nasuwa na myśl przemyślenia wiedeńskiego profesora historii i teorii nauk indukcyjnych na temat natury ludzkiego poznania i charakteru praw naukowych. Mach podkreślał, że w procesie poznania zawsze ujmujemy tylko jeden aspekt badanej rzeczywistości, że wszelkie prawa, teorie i uogólnienia są tylko tymczasowymi, prowizorycznymi konstrukcjami i że nasze usiłowania nigdy nie kończą się osiągnięciem prawdy, w klasycznym rozumieniu tego pojęcia, ale w najlepszym wypadku wypracowaniem użytecznych na jakiś czas sposobów łatwego i ekonomicznego opisu analizowanych zjawisk.

Wiele lat po wydaniu *Pałuby* pisał K. Irzykowski w liście do jej entuzjasty Karola Ludwika Konińskiego, że odwoływał się w swej powieści do filozofii Macha „by być na poziomie”<sup>16</sup> w oczach czytelników. Biorąc pod uwagę czas w jakim pisał swą książkę te słowa nie dziwią. Przełom wieków to okres zenitu sławy i popularności austriackiego myśliciela. Wywarł on wielki wpływ nie tylko na filozofię – tak swego czasu, jak i nieco późniejszą (np. Wittgenstein, Koło Wiedeńskie) uczonych fizyków (np. A. Einstein), ale jego oddziaływanie przekroczyło getta akademickiej nauki i objęło także literaturę. Późniejsi historycy kultury, jak np. Ewa Kuryluk, odnajdywali echa machowskiego programu redukcji jaźni do „zespołu jakości” np. w twórczości Artura Schnizlera i innych<sup>17</sup>. Świadomość tego faktu powinna pomóc nam w lepszym zrozumieniu miejsca propozycji Irzykowskiego w intelektualnym pejzażu zeszłego przełomu wieków, odczytać wyraźniej intencje, które towarzyszyły mu w trakcie pisania *Pałuby*, wyjaśnić rozmiar fascynacji machowskim przedsięwzięciem oczyszczania naszego umysłu z iluzji i fikcji, których źródłem jest nasz język i intelektualne lenistwo. Powinna także pozwolić lepiej zrozumieć nieco dydaktyczny ton pisarza, który pisał: „Sądzę, że robiąc propagandę na rzecz filozofii Macha robię coś, co jest bezwzględnie pożytecznym, chociażby nawet nie miało bezpośredniego związku z *Pałubą*”<sup>18</sup>.

Na zakończenie chciałbym bardzo krótko odnieść się do licznych głosów podnoszących podobieństwa i zbieżności łączące *Pałubę* z freudyzmem czy koncepcjami uczniów twórcy psychoanalizy. Abstrahując już od zastrzeżeń samego Irzykowskiego<sup>19</sup> wydaje się, że idee i ambicje intelektualne leżące u podstaw filozoficznego projektu jego powieści są bardziej zwrócone ku przeszłości niż ku przyszłości, która na pewien czas należeć będzie do psychologii głębi.

<sup>15</sup> Tamże, s. 352.

<sup>16</sup> K. Irzykowski, *Listy 1897–1944*, Kraków 1998, s. 217.

<sup>17</sup> E. Kuryluk, *Wiedeńska Apokalipsa*, Kraków 1974, s. 102–105.

<sup>18</sup> K. Irzykowski, *Pałuba, Sny Marii Dunin*, s. 406.

<sup>19</sup> Jak na przykład w cytowanym liście do K.L. Konińskiego.

Hasła oczyszczenia naszego oglądu świata z metafizycznych fikcji, programy eliminacji hipostaz, krytyka zakorzenionych w języku i naszych umysłowych nawykach zbędnych abstrakcji to elementy charakterystyczne dla filozofii tzw. drugiego pozytywizmu, którą tworzyło w stosunku do Irzykowskiego i jego rówieśników pokolenie „ojców”. Autor *Paluby* jest szermierzem już „wczorajszej” filozofii, gdy broni koncepcji monizmu czy idei jaźni jako jedynie zespołu wrażeń, gdy tropi nie-empiryczne elementy w naszych próbach opisu rzeczywistości czy gdy podważa substancjalność duszy. Wystarczy przywołać daty urodzin jego intelektualnych patronów, by uzmysłwić sobie jak retrospektywny był program Irzykowskiego: Mach 1838, Avenarius 1843, Veihinger 1852 itd.

Także inne elementy jego powieści, takie jak przewaga ambicji badawczych nad artystycznymi, ograniczenie roli fikcji na rzecz form dokumentalnych, próba quasi-naukowego uogólniania empirycznych obserwacji zbliżają omawiane dzieło bardziej do ideału literatury sformułowanego pokolenia wcześniej przez naturalistów niż do celów, które przyświecały artystom z pokolenia jego twórcy<sup>20</sup>.

To, co przyniosła psychoanaliza: spekulatywna dedukcyjność analiz, teza o suwerenności procesów psychicznych i ich podświadomym charakterze, wyeksponowana rola libido i ogólnie rzecz biorąc sfery popędowej, dramatyczne obrazy konfliktów odwiecznych instynktów nie wydają się mieć wiele wspólnego z pedantycznym empiryzmem Irzykowskiego, z suchym scjentyzmem jego analiz, z laboratoryjną drobiazgowością, cechującą jego jedyną powieść.

Psychoanaliza to potężna, nowoczesna, dynamiczna mitologia, pełna dramatycznych metafor, podczas gdy wyobraźnia autora *Paluby* została uwięziona na zawsze w antykwariacie XIX-wiecznych idei. Liczne próby odczytywania jego powieści poprzez odwołania do psychoanalizy są, moim zdaniem, uwarunkowane bardziej czynnikami społecznymi i psychologicznymi niż rzeczowymi. Czynnikiem tymi są m.in. wielki prestiż myśli Freuda wśród szerokich kręgów inteligencji, chęć „dowartościowania” *Paluby* przez wskazanie jej prekursorskiego charakteru wobec modnych trendów w psychologii, względnie dobra znajomość różnych nurtów „psychologii głębi” przy jednoczesnej ignorancji „nudnej” psychologii uniwersyteckiej XIX wieku. Wszystkie wspomniane, podejmowane przez krytyków literackich próby, w moim odczuciu, nie wyszły poza snucie powierzchownych analogii, nie mających więcej mocy przekonywania niż wskazywanie zbieżności między relatywizmem w etyce i fizyce.

<sup>20</sup> Na związki *Paluby* z naturalizmem zwracali uwagę m.in. K. Stępnik, *Ogólne wyznaczniki paradygmatu „Paluby” i jego organizacja estetyczna*, „Studia Estetyczne” 1973, t. X, s. 230–232; A. Budrecka, *Wstęp*, [w:] K. Irzykowski, *Paluba, Sny Marii Dunin*, s. LXXX-LXXXIV; T. Walas, *Ku otchłani*, Kraków 1986, s. 215.



## Critical project of *Patuba* by Karol Irzykowski in the context of history of philosophy

### Abstract

The subject matter of the paper is a brief presentation of philosophical objectives and the intellectual context of Karol Irzykowski's novel entitled *Patuba*. The main goal of the author was to expose numerous deformations and simplifications inextricably connected with any cognition process. Their cause was attributed to their incongruence with the reality of our concepts with which we depict the world. Hence we need to clear our mind of many inventions, schemes and abstractions which distort our perception of the world. Epistemological criticisms and the programme of fight with hypostases in the name of a kind of empiricism was characteristic of Irzykowski as a representative of a numerous group of thinkers who formed so called "second positivism". Such philosophers as Ernst Mach with his anti-metaphysical and radical sensualism should be the point of reference in the analysis of the discourse content of *Patuba*. The author of the paper is hesitant about placing Irzykowski in the position of a predecessor of Freudian thought, or psychoanalysis in general, because all comparisons seem very superficial here.

